Rok 1871. Kraków, wtorek 23 maja. Nr. 116.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdem następnem umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 22 maja.

Pokój zawarty między Francją a Niemcami a ratyfikowany świeżo przez zgromadzenie wersalskie, słusznie nazwać można rozbiorem Francji, która traci dwie wielkie prowincje wschodnie na rzecz Prus. Rząd i zgromadzenie, które rozbiór ten podpisały, przez sam ten fakt biorą na siebie nie tyle odpowiedzialność, ile całe *odium* tego czynu.

Szukano i znajdywano w ostatnim czasie pewne analogje między Francją a Polską — między dzisiejszemi Francji losami a losami Polski przed stu laty. Nie powtarzają się nigdy a nigdy w dziejach jedne i te same formy, ale zaprzeczyć trudno, że na dnie wypadków dzisiejszych we Francji, a wypadków w Polsce przed stu laty spoczywa nie jedno zasadnicze podobieństwo.

Ten rząd wersalski, wchodzący w konszachty z największym wrogiem kraju, żebrzący od niego pomocy w celu zwalczenia rokoszu wewnętrznego i podpisujący nareszcie traktat rozbioru, czyż nie przypomina on rządu Stanisława Augusta z lat 1768 do 1772?

Ta komuna podnosząca rokosz przeciw „legalnéj“ władzy, walcząca bez nadziei sukcesu, słabemi siłami, ale z zapałem, jaki tylko daje idea i wiara — ta komuna — jakżeż ona przypomina konfederację barską, na którą Stan. August wysyłał wojska swe, operujące razem i w porozumieniu z wojskiem moskiewskiém.

Po stronie rządu legalnego Stan. Augusta była większa siła — bo po jego stronie była Moskwa; po stronie konfederacji nie było nic, prócz ideji, za którą walczono; to też szala zwycięztwa przechyliła się na stronę rządu, który zgodził się na rozbiór Polski — tak samo dziś dzieje się we Francji.

Wczoraj wieczorem wojsko wersalskie weszło do Paryża *(patrz niżéj ostatnie telegramy).*

Komuna upadła — rząd legalny, rząd „upadku narodowego“ — rząd rozbioru Francji — zwyciężył. Smutne to zwycięztwo — zwycięztwo, którego naród rządowi wersalskiemu nie tak prędko przebaczy.

Prawda, że rząd wersalski przywróci porządek w Paryżu — może mu się nawet uda przywrócić porządek we Francji, niemniéj jednak na zwycięzkim rządzie wersalskim ciążyć będzie zawsze plama pomocy wroga, uznania i poparcia przez Prusy, podczas kiedy zwyciężona komuna, która walczyła bez nadziei wygranéj, kiedy wybryki i szaleństwa jéj zwykłym biegiem rzeczy pójdą w niepamięć, świecić może jeszcze w przyszłości aureolą nowéj idei którą podniosła, w któréj obronie tak walecznie na placu boju się sprawiała.

Jakikolwiek sąd wyda kiedyś potomność o postępowaniu komuny i jéj przewódzcach — idea komunalna zapisała się już niezatartemi głoskami na kartach historji, a krótki epizod walki jéj przeciw rządowi wersalskiemu stanowić będzie w historji Francji taki sam poetyczny rapsod rycerski jak w dziejach Polski — desperacka walka konfederatów barskich.

Ultramontanie i Moderanci.

VIII.

Nie chwyciliśmy za pióro, aby stanąć w obronie ortodoksji dziennika naszego, jak tam komuś w ciągu pojawienia się niniejszych artykułów powiedzieć się podobało. Dziennik nasz ani z ortodoksją, ani z nowatorstwem lub niewiarą nic niema wspólnego.

Dziennik nasz nie wciąga w swój zakres kwestji teologicznych, a z polityką religji nie mięsza, jakkolwiekby to miało być popłatném... Dalecy od téj gmatwaniny spraw świeckich i nieświeckich w jakiéj plączą się nieustannie Ultramontanie i Moderanci, nie myślimy pouczać za przykładem p. Szujskiego profanów i duchownych o katolicyzmie ani wytykać komukolwiekbądź braku ortodoksji z zamiarem czynienia mu z tego powodu zarzutów. Za mniemania religijne, dzięki Bogu nikogo się już u nas do odpowiedzialności nie pociąga.

Zdając sprawę czytelnikom naszym z obowiązku dziennikarskiego o trzechmiesięcznéj wojnie domowéj, tak charakterystyczne na walczące koterje rzucającéj światło, dłużni byliśmy oraz odpowiedzią p. Szujskiemu za pomówienie nas o jakiś „*Krajo*-katolicyzm“. Zmusił nas do wykazania, że to on właśnie (mówiąc jego sło wami) „monopolizuje katolicyzm“, a racéj „fabrykuje“ sobie nowelę *pro usu Stańczykorum;* że wreszcie nie przysługa mu prawo walczyć bronią ortodoksji, sam od niéj bowiem niesłychanie jest dalekim. Udowodnił mu to ks. Z. G., a ks. Z. G. jest podobno nieco kompetentniejszym sędzią w téj sprawie od p. Szujskiego. Katolicyzm p. Szujskiego nazwał on gorszym od katolicyzmu *Gazety Narodowéj,* który „nie jest katolicyzmem ale szyzmą“.

Niechże p. Szujski, jak się wyraził, nie jeździ na „rosynancie ultramontańskim“ czy moderanckim, niech nie apostołuje i nie poucza swego Stańczyko-katolicyzmu ani nas, ani „eleganckiéj inteligencji“, a nas w szczególności niech nie sili się pouczać, bo jak dotąd tak i nadal świętości religijnych dotykać nie będziemy, silnie przekonani, że na nasze czysto świeckie postulata wolności i narodowości każdy światły obywatel bez różnicy wyznania zgodzić się powinien.

Pisaliście niedawno pp. Moderanci, że „nie można być dobrym Polakiem, nie będąc dobrym austrjakiem“, to znowu od uznawania tych lub owych dogmatów zawisłą czynicie polskość. My ją wiążemy tylko z postulatami wolności i narodowości.

W dzienniku naszym nie występowaliśmy nigdy i nie występujemy przeciw katolicyzmowi, ani przeciw żadnemu wyznaniu, ale przeciw partjom i koterjom politycznym, które monopolizują sztandar religijny i nadużywają tegoż do osobistych i stronniczych celów, tak jak czasem moskiewscy popi nadużywają stopni ołtarza, wzywając w ornacie i z krzyżem w ręku naiwnych swoich parafjan do pomocy gospodarskiéj...

Jeżeli nasze ukazanie się na placu boju, choć nie złagodzi „chwilowych kwasów“ (bo nie są chwilowe i w naturze leżą stronnictwa), to jeżeli przynajmniéj nieco uciszy gorszącą głośną kłótnię w obozie, który arcykatolickim się być mieni, jeżeli artykułami naszemi przerwiemy spór, choćby podaniem obu zwaśnionym stronom tematu do nowéj krucjaty przeciwko nam... stanie się, czegośmy pragnęli. Krucjata taka nas nie straszy, acz nie wyzywamy do boju. Krucjata taka wszelkiemi już na nas miotała pociskami — tylko „roztropném zawieszeniem broni“ przerywając czasem swe zaczepki, na które zaiste wystarcza miast odpowiedzi... wskazanie źródła, zkąd pochodzą.

Ultramontanizm „prawdziwy,“ jak udowodnił ks. Z. G. nielicznych ma dopiero u nas zwolenników, — w publicystyce i światłych warstwach społeczeństwa naszego jeszcze on niestraszny.

Moderantom wytknęliśmy słowami ks. Z. G., czém są. Dawno tego już było potrzeba, a jeśli w złéj doli, a nawet w sekciarskich rozsterkach godzi wedle znanego przysłowia, zawsze jakąś dobrą upatrywać stronę, to należałoby tém się pocieszać w obecnéj ze wszechmiar gorszącéj waśni, że ultramontanie zdemaskowali Stańczyków, a o sobie samych przyznali z dziwną szczerością, że w kraju naszym są bezsilni, że prawdziwą opinję kraju wyraża postępowe nasze dziennikarstwo.

Rękawicy nie rzucamy ultramontanom, ani moderantom — na polu teologiczném nie podjęlibyśmy jéj nawet. Skonstatowaliśmy tylko, żeście je sobie wzajem rzucili i z jakich powodów.

Trzeba, aby wiedziano w najszerszych kołach, co o sobie wzajem sądzicie. Może podług tego opinja wyda o was sąd.

Dziś już wróżyć wam można wedle ewangelji Marka III, 25 i zakończyć słowem, którém ks. Z. G. zakończył swoję broszurę:

Deo gratias!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 19 maja.

L. [Zaniechana demonstracja — z rady miejskiéj — z towarzystwa „Oświaty ludowéj“.]

Na uniwersytecie tutejszym poruszoną została również myśl wystosowania adresu do ks. Döllingera, i już nawet uzyskano pozwolenie od rektora do odbycia zgromadzenia; lecz wkrótce spostrzegli się inicjatorowie w skutek pewnych oznak, że natrafią na silną opozycją nawet między kolegami, a nadto prezydjum rady miejskiéj odmówiło prośbie ich o pozwolenie użycia sali ratuszowéj w tym celu; w skutek tych okoliczności zaniechano całéj sprawy.

Komisja wybrana niedawno z rady miejskiéj, wypracowała projekt nowego regulaminu obrad zastosowanego do nowego statutu i rozesłała radnym; przeto wkrótce nastąpić będzie mogło stanowcze ukonstytuowanie się rady miejskiéj, mianowicie wybór delegatów i wydziału; wtedy ustanie zapewne prowizoryczność, jaka się dotychczas jeszcze czuć daje w obradach rady miejskiéj.

Onegdaj odbyła się recepcja u księcia Sapiehy (marszałka) na cześć nowego burmistrza; nadto zamyślają niektórzy inni panowie wystąpić z podobnemi owacjami dla dr. Ziemiałkowskiego, między innemi radny ks. Ufryjewicz, przeor dominikanów.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie delegatów tow. „Oświaty ludowéj“, na którém uchwalono nowy regulamin obrad, oraz budżet wydatków dochodzący do 500 złr. na rok. Okazało się, że tow. „Oświaty ludowéj“ rozciąga obecnie swoją działalność na 15 zaledwie powiatów; przyczyną odpadnięcia reszty filji ma być między innemi okoliczność, iż członkowie uskarżali się na niekorzystny rozkład funduszów, t. j., że zarząd centralny stosunkowo za wiele użytkował dochody kas filjalnych. Niektóre filje uważały to za uszczuplenie swéj „autonomji“. Owe skargi o autonomję pojawiały się w towarzystwie „Oświaty ludowéj“ wnet na początku istnienia tegoż; wtedy statut przepisywał kwotę procentową mającą być wnoszoną przez filję do kasy zarządu centralnego. W skutek owych skarg zmieniono to postanowienie, tak, iż kwota procentowa ma być uchwalaną od roku do roku. Gdy zaś i teraz jeszcze żądają „autonomji“ — wniósł zarząd centralny, by filje obowiązane były wnosić do zarządu centralnego połowę swych dochodów, nie wliczając nadzwyczajnych dochodów (z koncertów etc.), a nadto by wolno było na specjalne żądania „filji“ układać się z niemi zarządowi centralnemu, celem zmniejszenia téj kwoty. Delegat filji lwowskiéj p. Skałkowski nie widząc w tém dostatecznego środka zaradzenia złemu, ganiąc nadto zbytnią rozrzutność zarządu centralnego, mianowicie co do kosztów biurowych — postawił wniosek znacznie daléj sięgający téj treści, iżby zarząd centralny wezwał filje do ukonstytuowania się jako samoistne towarzystwo, a czynności swoje dotychczasowe, jak administrację fundacji uczynionych na rzecz tow. i znoszenie się z filjami poruczył zarządowi oddziału lwowskiego. Zgromadzenie atoli przychyliło się do wniosku zarządu centralnego, chociaż środek proponowany przez p. Skałkowskiego byłby niewątpliwie radykalniejszym.

Wiedeń 19 maja.

H. (Dwudzieste szóste posiedzenie izby niższéj rady państwa.)

Na ostatniéj sesji uchwaliła izba mimo opozycji kilku Niemców ze skrajnéj lewicy, żeby przedsięwziąć wybór do delegacji wspólnych. Przedmiot ten postawionym został na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Zdawało się tedy, że nie będzie już i mowy o jakiéjbądź przewłoce, tymczasem znalazło się kilku posłów, prawie wszyscy lekkiego kalibru, którzy żądali odroczenia wyborów delegacyjnych, motywując swój wniosek argumentami bez podstawy realnéj, np. że ministerjum ma jakieś projekta federalistyczne, że ukrytym celem majoryzowanie mniejszości parlamentarnych w sejmach z mięszaną ludnością, że to ministerjum mogłoby prowadzić administrację daléj, gdyby izba wybrała delegacje — i tym podobne koncepta. Zdaje się, że prawie wszystkim Niemcom, którzy popierali wnioskodawcę Knolla, szło o to, by o nich mówiono i ich uważano w kółkach domowych za znakomitych ludzi politycznych. Było ich jednak nie więcéj, jak dziesięciu, którzy się zidentyfikowali z dr. Knollem z Karlsbadu. Do skrajnych w niemieckim guście ultra-liberalnych projektów ochotników znaleść można, jeżli te nie są połączone z jakiém niebezpieczeństwem. Nie dziw, że tacy ludzie, jak Fux, Knoll, Hanisch, w ambicyjkach nie zaspokojeni jeszcze, radziby się czémkolwiek odznaczyć, ale tego trudno pojąć, po co się do nich przyłączył taki Lenz, inżynier z powołania, któremu się udało żniwo na polu finansowém podczas ery eksploatacji i „schwindlu“ za ministerjum Giskry i który wraz z tym „reżyserem“ ma kilka miejsc sinekurami zwanych w różnych towarzystwach akcyjnych; między innemi jest verwaltungsratem w franko-austrjackim banku, gdzie Giskra jest prezydentem. Chyba może dlatego, by dać dowód jakiéjś wdzięczności dla przedstawiciela „centralizacji“, który go wysadził, jak Niemcy mówią, *„auf's hohe Ross“*, przyłączył do takich Fuxów i Hanischów. Nie przyszło do dyskusji, bo powstało za wnioskiem Knolla dziewięciu tylko.

Akt wyborczy trwał dość długo, bo nie wybiera się jak wiadomo *ex pleno,* tylko kurjami podług krajów.

Z małą różnicą poprzednich posłów wybrano.

Z Galicji wybrano pięciu tych samych, którzy na poprzedniéj sesji delegacyjnéj byli w Peszcie, ten tylko zrobiono wyjątek, że na miejsce Badeniego wybrano dra Czajkowskiego; bo co do wyboru dra Smolki, ten był spowodowany koniecznością zastąpienia nowego ministra (Grocholskiego), tak tedy delegatami na ten raz wybranymi są: pp. Zyblikiewicz, Czerkawski, Klaczko, Horodyski, Wodzicki, — Czajkowski i Smolka nowi.

Po załatwieniu paru spraw formalistycznych przystąpiono do dyskusji nad „ustawą organizacyjną górnictwa.“

Sprawozdawcą wydziału był dr. Weeber z Morawji.

Większość była z góry zapewnioną projektowi do prawa, nie było bowiem powodów racjonalnych do sprzeciwiania się ustawie, rozbieranéj fachowo, która przeszła już fazę szczegółowych ankiet i już od roku 1869 znaną jest każdemu deputowanemu. Jednak znalazł się przeciwnik ustawy, w osobie byłego nadprokuratora Styrji, Wasera, który widocznie inspirowany przez niektóre górnicze partje czy sfery z wyższéj Styrji, postawił śmiały wniosek, żeby nad ustawą przejść do porządku dziennego, to jest, ją pogrzebać.

Widać było, że nie przemawia czło wiek, którego specjalnością jest górnictwo, tylko jurysta, umiejący zastósować „jurysterję“ do wszystkiego. Jakie wzbudził zajęcie ten przedmiot, można z tego wziąć miarę, że w długich mowach przemawiali dr. Lipp, Weigel, Dinstl, Edelmann, Wolfrum, Waldert, Waser (dwa razy), sprawozdawca Weeber i minister handlu Schäffle. Wszyscy prawie byli za przeprowadzeniem rzeczonéj ustawy. Sprawozdawca Weeber w jasném przedstawieniu rzeczy, o którą chodzi, zbijał punkt za punktem „jurystę“ Wasera. Najgłówniejszym argumentem przeciw Waserowi był ten fakt, że jeszcze za ministerjum Hasner-Giskra ustawa o górnictwie była przedmiotem rozpraw, rozbiorów, różnych objekcji etc. i prawie w niczém nie różni się od niéj projekt dzisiejszy, przyjęty i przez rząd i przez wydział. Wskazując plastycznie ręką na lewicę, powiedział, że ci panowie, którzy dziś siedzą na tych ławkach opozycji, zajmowali się będąc u władzy tym przedmiotem i to w duchu naszego przedłożenia. Chciał przez to powiedzieć, że i p. Waser, dziś oponent, wtedy jako prawa ręka ministra Herbsta (wtedy *Unterstaatssekretär*) popierał tę samą nstawę, tylko że wtedy ją wnosiło inne ministerjum.

Czego nie powiedział sprawozdawca, a coby mógł był dodać, to rzecz niemałéj wagi, bo ilustrującą charaktery polityczne *in genere et in specie.* Oto jak w każdéj ustawie (a w téj bardziéj jak w innéj) zachodzą zawsze kwestje prawne, które muszą być poddane pod rozpoznanie ministerjum sprawiedliwości, a w praktyce referenta w tym dziale rządu. Tak było i z tą ustawą. A kto był wtedy referentem w ministerjum sprawiedliwości? i kto z téj strony dał przychylne wotum, oświadczając się ze względów legislacyjnych za przyjęciem téj saméj ustawy górniczéj?

Nikt inny tylko ten sam dr. Waser.

Minister Schäffle przyznał bezstronnie, że znalazł już wygotowaną ustawę, że się przekonał z aktów, jak wszechstronnie rozszerzoną została ustawa przez zestawienie zdań ludzi fachowych, którzy należą do pierwszych przemysłowców i że nie mógł się ociągać z jéj przedłożeniem izbie, bo zewsząd nadchodziły petycje interesowanych, żeby raz już unormowane zostały stosunki górnictwa.

Wspomniał on także o agitacjach, których źródło mu znane. Powiada, że być może, iż niektórym panom, siedzącym ciągle na posadach przyjemnych i korzystnych nieniło będzie, gdy ich po uchwale téj ustawy rząd użyje do przejażdżek, kontroli, raportów o tém, co się dzieje tu lub ówdzie, ale ogół publiczności domaga się ładu i sprawiedliwości.

Na tém miejscu, bo tak mi z porządku myśli wypada, nawiązuję do ekspektoracji ministra Schäffle „o agitacjach przeciw téj ustawie“ ustęp z mowy dra Weigla.

Wogóle mowa jego była doskonałą. Co do formy: zwięzła, wypowiedziana dobrze, czystym językiem i nad ścisłą potrzebę rozjaśnienia przedmiotu nie wychodząca. Co do rzeczy: sprawę przedstawiała stósownie do wymogów parlamentarnych w rozprawie jeneralnéj, w konturach szerokich i zrozumiałych i zawierała niemal wszystko, co się dało powiedzieć na znullifikowanie zarzutów dra Wasera. Przechodząc do ustępu, o którym mowa (wyżéj), bardzo zręcznie ubezwładnił mówca argument Wasera, „jakoby opinja publiczna odzwierciedlona w dziennikach niemieckich silnie wystąpiła przeciw prawidłowéj organizacji ujętéj w „rządową ustawę“ o górnictwie tém, że wskazał na przebieg rzeczy w chronologicznym porządku:

Kiedy się zanosiło na rozbieranie tego przedmiotu, kiedy się odbywały ankiety, toczyły rozprawy, wtedy nikt nie agitował w tym duchu, jak teraz, chociaż i szczegóły i całość ustawy były znane jak dziś. Dopiero wtedy, jak oddano „przedłożenie do prawa“ do druku, zaczęły się agitacje i zaczęła występować opinja publiczna, na którą się powołuje dr. Waser. Tak w sam czas wyprowadzony na wierzch argument był najsilniejszym, jaki się tu dał przytoczyć. Minister Schäffle podniósł w swéj odpowiedzi tę samą myśl dra Weigla i utwierdził pod pewnym względem *nexus causalis* obustronny.

Mowa dra Weigla zrobiła pewne wrażenie, wartoby, żeby ją stenografowie „Cohna“ podali dosłownie.

Przyszła sesja rajchsratu we wtorek, a delegacji (początek, więcéj formalne otwarcie) w poniedziałek, to jest 22 i 23 maja.

Wiedeń 20 maja.

ρ. Delegacje się zbiorą pojutrze; to już nie podlega wątpliwości, jak niemniéj, że cesarz obydwie reprezentacje przyjmować będzie z osobna — pierwéj węgierską, a potém przedlitawską.

Pan Hohenwart dotychczas w pojedyńczych utarczkach znalazł wiernokonstytucyjnych szermierzy — co miesiąc mu-

---

WSPOMNIENIE ze Szwajcarji.

Jeńcom francuzkim internowanym w Szwajcarji rozdano na pamiątkę broszurę, któréj przekład tu podajemy.

> Na chwilę staję się prorokiem. Pomimo fal wzburzonych i wściekłéj burzy, zabłyśnie sztandar wolności a wbrew wszelkich przeciwieństw, powiewać on będzie dla szczęścia ludzkości na obu krańcach świata.
> *L. V. Cuenin.*

RZECZPOSPOLITA.

Kobieta, cierpię, smutna moja dola,
Głód mi dokucza, nogi moje zziębły,
Chodź biedne dziecię! mam chatkę maleńką
Przytułkiem ona dla cierpień ludzkości.
— Wejrzenie cudne! jakiś powab miły!
Ledwom ją ujrzał, odrodzenie czuję.
I któż ty jesteś? Republika jestem,
Pokojem jestem, swobodą wolnością.

Skromnością jestem i mało mi potrzeba
A skarbem moim, miłość synów moich
Prawa me czerpię w wielkiéj księdze świata
Otwartéj wiecznie przed memi oczami.
Książęcéj mitry, znaku świetnéj władzy
Błyszczącéj złotem, nie trzeba mi wcale
Skromnością jestem i skromny mój sztandar,
Pokojem jestem, swobodą, wolnością.

A kiedy wrócisz na rodzinną ziemię
I przyjaciołom mówić będziesz o mnie,
Powiedz im tedy, coś zobaczył tutaj —
Swobodę ludów rządzonych bez króla,
Szacunek prawa, porządku rozkosze
Miłości śpiewy, braterstwa poczucie,
Rzeczpospolitą, w braterskiéj miłości.

BERN 1871 r. *Elie Ducommun.*

Żołnierze Rzeczypospolitéj francuzkiéj.

W pośród zmian nagłych niszczącéj wojny z Niemcami, zostaliście zmuszeni na ziemię wolnéj, schronić się Helwecji. Mały ten kraik — już przygotowany do przyjęcia u siebie tak znacznéj liczby wojska, zrobił, co tylko w jego było mocy, aby was przyjąć godnie. I my też pragnęlibyśmy z naszéj strony, zrobić — co tylko w naszéj jest mocy aby wam o Rzeczypospolitéj Szwajcarskiéj, miłe pozostawić wspomnienie.

Widzicie teraz na własne oczy — jak Rzeczpospolita istnieje i jak istnieć może; prosta, uczciwa, bez książąt, bez królów, bez Cezarów. Widzicie, że porządek w niej panuje bez armji stałéj. Widzicie, że z bezwarunkową wolnością druku i wyznań religijnych, jesteśmy szczęśliwi, że wszelkie opinje pracują w spokoju jedne przy drugich i rozwijają się ku wspólnemu użytkowi dla kraju.

Szczęście to ciche i spokojne pragnęlibyśmy, aby i w waszéj zakwitło ojczyznie.

W chwili, kiedy tam w kraju ojcowie nasi pracują nad odrodzeniem Francji — w chwili, w któréj zdołają bez wątpienia ocalić Rzeczpospolitę i wy macie sposobność poznać wolne instytucje kraju — który w gościnę was przyjął.

Badajcie, abyście po powrocie pod rodzinną strzechą i u siebie mogli je zaprowadzić, albo przynajmniéj — abyście mogli wydać sąd wasz polityczny o różnych systematach republikańskiéj organizacji, któréj wprowadzenie do waszego kraju stało się koniecznem, szczególniéj w okolicznościach, w jakich ojczyzna wasza, obecnie się znajduje.

Aby wam ułatwić to badanie „stowarzyszenie użyteczności publicznéj“ ofiaruje wam pogląd prosty i skrócony naszéj organizacji gminéj jak również organizacji Stanów kantonowych szwajcarskich.

Zasadą naszego prawodawstwa jest, że wszelkie instytucje, jedynie tylko wtedy wolnemi i popularnemi być mogą, jeżli gminy są wolne; czyli innemi mówiąc wyrazami, że normalny rozwój politycznéj wolności, wtedy jest tylko możebnym, kiedy ta opiera się na wolności gmin, biorąc początek w najniższych warstwach społeczeństwa.

Jeśli nam się uda, wykazać wam gruntowne dobro téj zasady, jeśli zdołamy wzbudzić w was żądzę zaprowadzenia w waszym kraju instytucji, pod któremi czujemy się tak szczęśliwi — i których z serca, jako jedynie mogących was uszczęśliwić, tak wam życzymy — jeżeli wreszcie zdołamy dowieść wam czynem, z jak głębokiem współczuciem, przyjmujemy udział w rozwijaniu się ludowych instytucji we Francji — śmiało powiedzieć będziemy mogli, że wojna obecna tyle niestety w skutkach swych okropna tę błogą jednakże przyniosła dla nas korzyść, że dozwoliła dwom naszym narodom bliżéj i lepiéj się poznać i silnym węzłem na polu jednych połączyć nadzieji.

„Niech żyje Rzeczpospolita Francuzka!“

Thonn dnia 20 lutego 1871 r.

Komitet Stowarzyszenia użyteczności publicznéj.

Organizacja gminna w Szwajcarji a w szczególności w kantonie Bern.

Rząd uznaje wolność i autonomję gminną pod warunkiem stosowania się do prawa.

Każdy obywatel szwajcarski używający praw cywilnych, płacący podatek i zamieszkujący gminę, należy do stowarzyszenia gminnego, które jest najpierwszą władzą gminy. Gmina ta sama nadaje sobie konstytucję, która się nazywa regulaminem gminnym; urządza swą administrację z zupełną swobodą — stosownie do swych potrzeb jednakże pod kontrolą rządu, kontrola ta dotyczy jedynie interesów finansowych gminy.

Zgromadzenie gminne mianuje urzędników gminnych i municypalnych — urzędnicy ci są wybierani z pomiędzy obywateli mających prawo głosowania.

Władzą wykonawczą i administracyjną gminy jest rada gminna albo municypalna, składająca się z prezydenta (Maire) i z czterech przynajmniéj członków. Trwanie téj rady nie może być krótsze nad dwa lata, ani dłuższe nad sześć lat.

Prezydent rady gminnéj (Maire) jest pierwszym urzędnikiem gminy tak w interesach administracyjnych jak również i policyjnych — a na co szczególniéj zwrócić należy uwagę, — że nie jest on ani mianowanym ani potwierdzonym przez rząd, lecz wybór jego bezwarunkowo zależy od obywateli.

Każdy obywatel gminy, obowiązany jest przyjąć przynajmniéj na dwa lata urząd na jaki został wybrany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szą przyzwalać na pobór podatków, w sprawie rekrutacyjnéj, a teraz w sprawie delegacyjnéj ulegli oni presji z góry, prawdopodobnie i rzecz budżetowa załatwi się bez wszelkich przeszkód. Ztąd jednak wnosić nie można i byłoby to politycznym błędem — żywić nadzieję, że ministerjum natrafi na podobną uległość w kwestjach prawnopolitycznych ze strony tych partji i ludów.

Postępowanie stronnictwa niemiecko-liberalnego, każe się odwrotnie domyślać; że się ono kieruje prostym instynktem zachowawczym, by nie dać pretekstu koronie do rozwiązania parlamentu — jaki jest; a wzmocnieni przekonaniem, że się nie dopuścili żadnego kroku nielegalnego, śmiało zarysowują sobie Niemcy plan kampanji antiministerjalnéj.

Główne zajęcie kół parlamentowych stanowi przedłożenie rządowe do prawa autonomicznego Galicji. — Na tém polu mają Niemcy swobodę zadokumentowania swych dobrych chęci, o których zapewniają, dla Galicji, i zapewnienia sobie nadal sprzymierzeńców. Pokazuje się jednak, że im głównie chodzi o to, by temu ministerjum stawiać przeszkody w każdéj kwestji reorganizacyjnéj państwa; tak téż i tu niema najmniejszego śladu, żeby czy to z rozmów poufnych, czy z rozpraw wydziałowych można się dopatrzeć lepszego usposobienia koryfeuszów niemieckich dla naszéj sprawy.

Czy kto weźmie pod lupę krytyki przedmiotowéj pytania zadawane przez Niemców ministrom w wydziale konstytucyjnym, czy interpelowania ciągłe posłów galicyjskich, tych samych ludzi, musi przyznać, że Niemcy ostatecznie nie dadzą przyzwolenia swego w izbie do rozszerzerzenia autonomji Galicji (nawet w ramach rządowego projektu).

Był czas, w którym rozpuszczano wieści, że partja autonomistów niemieckich, (o któréj istnieniu zresztą nie słychać), zgadza się na zasadę: samorządnéj organizacji Galicji — w myśl rezolucji sejmu z dnia 24 września 1868 r. — teraz sprawa ta jest na porządku dziennym, Niemcy ją mają w ręku, a jak się z nią obchodzą? Oto żądają przedewszystkiém, żeby delegowani Galicji przyjęli ich projekta jeszcze nieokreślone: o bezpośrednich wyborach; żeby taka ustawa dla ich bezpieczeństwa wprzódy była wniesioną do izby i zawotowaną — potém zaś oni zawotowaliby na korzyść Galicji... ale nie specyfikują, jak i za czémby wotowali; czyliż za rezolucją? czyli za przedłożeniem rządowém? a nawet wtedy — czy stawialiby poprawki do téj ustawy w duchu centralistycznym, czy autonomicznym?

Widoczném jest, że *pars leonina* byłaby po ich stronie.

Jednocześnie uchwalili w komisji, by się udać do monarchy z prośbą: o dymisjonowanie ministerjum i Hohenwartha, bo adres ich, upstrzony wywodami rozmaitymi, w gruncie rzeczy domaga się zmiany rządu i oddania go w ręce partji parlamentarno-centralistycznéj.

Taktyka Niemców większości parlamentarnéj obrachowana na utrzymanie siebie, jako większości w radzie państwa i na ubezwładnienie tego ministerjum we wszystkich ważnych akcjach politycznych, do których przeprowadzenia ich potrzeba — jako większości — jeśliby się udało ministerjum obalić; to tém lepiéj! a jeśli nie, to przynajmniéj go zmusić do zawarcia z nimi kompromisu (w duchu centralistycznym). — Im się zdaje, że przestrzegając granic, poza któremi mogłoby przyjść do konfliktu z koroną lub Węgrami, mogą skutecznie oponować temu ministerjum we wszystkiém, co ważne — i znajdując zawsze na zawołanie argumenta jurydyczne dla swéj parlamentarnéj opozycji, mogą bez narażenia się na niebezpieczeństwo, by rajchsrat rozwiązano, ustawy natury politycznéj odrzucać jedną po drugiéj. Tym sposobem wzmocniliby swoję, a osłabili ministerjalną pozycję i w dalszém następstwie zmusiliby rząd teraźniejszy do odwrotu, lub rezygnacji.

Pod temi konstelacjami, jakie są: rezolucja sejmu galicyjskiego i przedłożenie, tyczące się autonomji praw Galicji, mają prawie jednakowe szanse. Pierwsza ma o tyle gorsze, że i nowe ministerjum Hohenwartha dla skrupułów biurokratycznych staréj szkoły nie mogło się zdobyć na odwagę, jaką mieli i okazali Węgrzy w r. 1868 przy ułożeniu ugody z Kroacją — prawdopodobnie więc i rządby jéj nie popierał, a większość niemiecka także nie... z innych powodów.

Tu na tém miejscu zaznaczyć trzeba różnicę *in merito* — większości niemieckiéj w razie tym, gdyby Polacy z nimi się co do dalszych kroków porozumieli, zupełnie obojętnie przyznać Galicji to tylko, co chce hr. Hohenwarth jéj przyznać, czyli to, czego się domaga rezolucja sejmu galicyjskiego; odwrotnie nawet — czém mniéjby się mięszali nadal delegaci Galicji w ich sprawy, tém lepiéj dla nich.

Rząd zaś, jak widzimy, w swém przedłożeniu chce kraj zadowolnić administracyjnemi koncesjami... bo wszystko, co natury politycznéj, wykreślił i dodał jeszcze: „Draconica" na rzecz władzy centralnéj.

Przedłożenie rządowe znowu, napotka na trudności u Niemców takie same, jak rezolucja! — jeżeli nie większe.

Co się daléj toczyć będzie, nie poprawi, jak rzeczy stoją, sytuacji. — Czy zaś i kiedy? postawione zostanie: *aut aut* — trudno przewidzieć.

Wiedeń. [Rezolucja galicyjska i wielka polityka]. Do *Pest. Lloyda* piszą z Wiednia: „Przedłożenie dotyczące Galicji jest nietylko ważném zdarzeniem w naszéj polityce wewnętrznéj, wywołało ono bowiem na zewnątrz także niejakie trudności. — Wprawdzie ani ze strony Rossji ani ze strony Prus nie uskarżano się jeszcze formalnie z tego powodu, ale pomimo to starano się już z Petersburga o uzyskanie pewności czy hr. Beust zgadza się na przyznanie Galicji odrębnego stanowiska w téj rozciągłości, jak to właśnie rząd przedlitawski zaproponował i czy hr. Beust nie ma uzasadnionych powodów do obawy, że takie odrębne stanowisko wzmocni narodowe agitacje między Polakami. — Hr. Beust miał odmówić wszelkiéj słuszności podobnego rodzaju obawom, które podobno mimochodem i w Berlinie były omawiane. Być może jednak, że przecież istnieje jakiś związek między w każdym razie niekorzystnem wrażeniem, wywartem na naszych sąsiadach przez przedłożenie rządowe a wyjaśnieniem hr. Hohenwarta o gotowości przyznania wszystkim innym krajom takiego samorządu — jak Galicji, któreto wyjaśnienie komisji konstytucyjnéj tak straszną wydawało się niespodzianką."

— [Komisja finansowa] obradowała na posiedzeniu swem z dnia 19 b. m. nad zmienionym projektem do ustawy, dotyczącym przejścia części Pogranicza wojskowego pod zarząd cywilny a po dokonaném porównaniu uchwał obydwóch izb rady państwa uznała za stosowne zgodzić się na zmiany proponowane przez izbę panów. Referentem téj sprawy wybrano dr. Czerkawskiego. Następnie przyjęto po krótkiéj dyskusji przedłożenie rządowe względem dalszego pobierania podatków na miesiąc czerwiec a na referenta komisji co do téj uchwały przeznaczono bar Kübecka.

— [Wspólne ministerstwo wojny] zażąda w delegacjach nadzwyczajnego kredytu na sprawienie koni dla wszystkich kapitanów i na podwyższenie płac oficerskich, począwszy od półkownika w górę.

Francja.

Dokument traktatu pokoju zawartego w Frankfurcie między Francją i Niemcami opiewa:

Art. 1. Oddalenie od miasta Belfortu do linji granicznéj, jak pierwiastkowo przy rokowaniach w Wersalu było proponowaném i oznaczoném jest na mapie dodanéj do ratyfikowanego instrumentu preliminarjów z d. 26 lutego, uważane będzie za normę dla promienia, który, stósownie od odnośnego zastrzeżenia pierwszego artykułu preliminarjów, przy Francji pozostać ma z miastem i warowniami Belfort. Niemiecki rząd życzy sobie promień ten w ten sposób rozszerzyć, żeby obejmował kantony Belfort, Delle i Giromagny, tudzież zachodnią część kantonu Fontaine, na zachód linji od tego punktu, z którego wychodzi kanał z Rodanu do Renu z kantonu Delle, na południu od Montreux Château do północnéj granicy kantonu pomiędzy Bourg i Felon, gdzie linja ta dochodzi do granicy wschodniéj kantonu Giromagny. Niemiecki rząd atoli tylko pod tym warunkiem odstąpi pomienione terytorja, jeżeli rzeczpospolita francuzka z swéj strony przystanie na zrektyfikowanie granicy wzdłuż zachodnich granic kantonów Cantenom i Thionville, ustępując Niemcom terytorjum na wschodzie od linji, która od granicy luksemburgskiéj pomiędzy Hussigny i Redingen wychodzi, pozostawiając wsie Thil i Villerupt przy Francji, ciągnie się pomiędzy Serrouville a Aumetz, pomiędzy Beuvillers a Boulange i pomiędzy Trieux a Lomeringen i dochodzi do staréj granicy pomiędzy Avril a Moyenore. Międzynarodowa komisja, o któréj w artykule 1 preliminarjów jest wzmianka, uda się niezwłocznie po wymianie ratyfikacji obecnego traktatu na miejsce, ażeby wykonać poruczone jéj prace i pociągnąć nową granicę stósownie do powyższych określeń.

Art. 2. Należący do odstąpionych terytorji, obecnie w tych terytorjach osiedli poddani francuzcy, którzy zamierzają zatrzymać narodowość francuzką, są uprawnieni do 1 października 1872, jeżeli to naprzód kompetentnéj władzy oświadczą, przenieść się do Francji i tam się osiedlić, tak że prawo to nie może być nawet naruszone przez przepisy o służbie wojskowéj, w którym to razie zachowany im być ma przymiot francuzkich obywateli. Wolno im jest zatrzymać nieruchomości położone w terytorjach do Niemiec przyłączonych. Żadnego z mieszkańców odstąpionych terytorjów nie wolno ścigać, niepokoić lub do śledztwa pociągać tak co do jego osoby jak i jego własności na podstawie politycznych lub wojskowych jego działań w czasie wojny.

Art. 3. Rząd francuzki odda niemieckiemu rządowi archiwa, dokumenty i rejestry dotyczące cywilnéj, wojskowéj lub sądowéj administracji odstąpionych terytorjów. Gdyby niektóre z tych dokumentów miały być usuniętemi, natenczas wyda je rząd francuzki na żądanie rządu niemieckiego.

Art. 4. Francuzki rząd odda rządowi niemieckiemu w przeciągu sześciu miesięcy, licząc od wymiany ratyfikacji niniejszego układu:

1) Sumy deponowane przez departamenty; gminy i zakłady publiczne odstąpionych terytorjów;

2) sumy premji za zaciągnięcie się i zastępstwo, należące do żołnierzy i marynarzy rodem z odstąpionych terytorji, którzy się za narodowością niemiecką oświadczą;

3) sumy za kaucje urzędników kasowych państwa;

4) sumy złożone za sądowe konsygnacje w skutek rozporządzeń urzędów administracyjnych lub sądowych w odstąpionych terytorjach.

Art. 5. Obadwa narody równo traktowane będą pod względem żeglugi na Mozeli, kanale z Marny do Reue, kanale z Rodanu do Renu, kanale Saary i na wodach spławnych pozostających w styczności z pomienionemi traktami wodnemi. Prawo tratew zatrzymuje się.

Art. 6. Ponieważ dostojne strony kontraktujące są zdania, że granice dyecezalne terytorjów niemieckiemu państwu odstąpionych wpadać powinny w granice nowéj linji demarkacyjnéj a w art. 1 oznaczonéj, przeto porozumieją się niezwłocznie po ratyfikacji niniejszego układu co do wspólnych środków, jakie w tym celu przedsięwziąć należy.

Należące do kościoła zreformowanego lub konfesji augsburgskiéj gminy w terytorjach od Francji odstąpionych przestają być zależnemi od francuzkiéj władzy duchownéj.

Do kościoła konfesji augsburgskiéj należące, na francuzkiém terytorjum leżące gminy przestają być zależnemi od naczelnego konsystorza i od dyrektora w Strassburgu.

Izraelskie gminy terytorjów na wschodzie nowéj granicy przestają być zależnemi od izraelskiego centralnego konsystorza w Paryżu.

Art. 7. Zapłata 500 miljonów nastąpi w 30 dni po przywróceniu powagi rządu francuzkiego w mieście Paryżu. Miljard zapłacony zostanie w przeciągu roku, a pół miljarda dnia 1 maja 1872. Ostatnie trzy miljardy będą płatne dnia 2 marca 1874 r., tak jak to było umówionem w pokoju preliminaryjnym. Od d. 2 marca b. r. płacone będą procenty od owych trzech miljardów po pięć od sta każdego roku w d. 3 marca.

Każda suma naprzód na owe trzy miljardy upłacona przestanie od dnia upłaty przynosić procenta.

Wszystkie zapłaty nastąpić mogą jedynie w najgłówniejszych miastach handlowych Niemiec i uskuteczniane będą w metalu, złocie lub srebrze, w biletach banku angielskiego, w biletach banku pruskiego, w biletach królewskiego banku holenderskiego, w biletach banku narodowego belgijskiego, w asygnatach lub dyskontowanych wekslach po całkowitym kursie. Ponieważ niemiecki rząd we Francji wartość pruskiego talara oznaczył na 3 fr. 75 c., przeto przyjmuje rząd francuzki zamianę monet obudwóch krajów po pomienionym kursie. Rząd francuzki zawiadomi rząd niemiecki na trzy miesiące przed każdą zapłatą, jaką zamierza przelać do kas niemieckich.

Po zapłaceniu pierwszego pół miljarda i ratyfikacji stanowczego traktatu pokojowego opuszczone zostaną departamenty Somme, Seine Inferieure i Eure, o ile takowe są jeszcze obsadzone przez wojska niemieckie. Opuszczenie departamentów Oise, Seine et Oise, Seine et Marne, i Sekwany, tudzież fortów paryzkich nastąpi, skoro rząd niemiecki przywrócenie porządku tak we Francji jak i Paryżu uważać będzie za wystarczające, ażeby być zabezpieczonym pod względem wykonania zobowiązań przez Francję podjętych. W każdym zaś razie opuszczenie to nastąpić musi przy zapłaceniu trzeciego pół miljarda.

Niemieckie wojska zatrzymują w interesie swego bezpieczeństwa prawo rozporządzania neutralną przestrzenią pomiędzy niemiecką linją demarkacyjną a opasaniem Paryża po prawym brzegu Sekwany.

Stypulacje ugody z d. 26 lutego, pod względem okupacji francuzkiego terytorjum po zapłaceniu dwóch miljardów, pozostają w mocy. Przy zapłaceniu pierwszych pięciuset miljonów nie mogą być czynione żadne odciągania, do których francuzki rząd jest uprawniony.

Art. 8. Niemieckie wojska nie będą rekwirowały w zajętych terytorjach ani w naturaljach ani w pieniądzach; ponieważ zobowiązanie się to stoi w związku z zobowiązaniem przyjętém przez rząd francuzki utrzymania ich, przeto w razie, gdyby pomimo ponownego zawezwania niemieckiego rządu francuzki rząd pomienionego zobowiązania nie dopełniał, wojska niemieckie będą miały prawo wystarania się o potrzebne przedmioty do swego utrzymania przez pobór podatków i rekwizycje w zajętych departamentach, a nawet poza granicami tychże, gdyby w nich źródła już wyczerpane być miały.

Pod względem żywienia niemieckich wojsk pozostają obowiązującemi istniejące obecnie przepisy aż do opuszczenia fortów paryzkich.

Na mocy ugody w Ferrières pod dniem 11 marca 1871 zawartéj, podane w niéj redukcje zaprowadzone zostaną po opuszczeniu fortów.

Skoro liczba niemieckiéj armji spadnie niżéj 500,000, natenczas obliczone zostaną redukcje przy téj liczbie poczynione, ażeby oznaczyć zmniejszenie kwoty, mającéj się płacić przez Francję na utrzymanie wojska.

Art. 9. Wyjątek dozwolony obecnie przy wprowadzaniu płodów industrji w odstąpionych ziemiach do Francji utrzymany zostanie przez 6 miesięcy, licząc od 1go marca.

Art. 10. Niemiecki rząd odsyłać będzie daléj jeńców wojennych w porozumieniu z francuzkim rządem. Francuzki rząd rozpuści do domów tych z jeńców, którzy rozpuszczeni być będą mogli. Ci zaś, którzy jeszcze czasu swego nie wysłużyli, cofnięci będą za Loarę. Zgodzono się, ażeby armja Paryża i Wersalu, po przywróceniu powagi francuzkiego rządu w Paryżu i aż do opuszczenia fortów przez wojska niemieckie nie przenosiła 80 tysięcy ludzi. Aż do tego opuszczenia nie wolno rządowi francuzkiemu przedsiębrać żadnéj koncentracji wojsk na prawym brzegu Loary, jednakże jest upoważniony do trzymania zwyczajnych załóg w miastach w strefie téj położonych stosownie do potrzeb utrzymania porządku i spokoju publicznego.

W stosunku postępu w opuszczaniu dowódzcy wojsk porozumieją się pod względem neutralnéj strefy pomiędzy armjami obudwóch narodów.

Dwadzieścia tysięcy jeńców ma być bez zwłoki skierowanych do Lyonu pod tym warunkiem, że po zorganizowaniu ich natychmiast wysłanymi zostaną do Algieru, ażeby być użytymi w téj kolonji.

Art. 11. Ponieważ traktaty handlowe z rozmaitemi państwami niemieckiemi skutkiem wojny istnieć przestały, przeto rządy francuzki i niemiecki wezmą za podstawę wzajemnych stosunków handlowych zasadę wzajemnego traktowania się na stopie narodu uprzywilejowanego.

Regułą tą zawarte są prawa wchodowe i wychodowe, formalności celne, przypuszczanie i traktowanie poddanych państw obudwóch i ich przedstawicieli.

Wyjmują się jednakże z powyższéj reguły przywileje, jakie jedna ze stron kontrahujących innym krajom na mocy układów handlowych udzieliła, jak następuje: Anglji, Belgji, Niderlandom, Szwajcarji, Austrji i Rossji.

Traktaty tyczące się żeglugi, tudzież międzynarodowych stosunków kolejowych, o ile się odnoszą do cła, jako też konwencje co do gwarancji wzajemnéj własności umysłowych i artystycznych dzieł, w pełnéj mocy się przywracają.

Wszakże rząd francuzki wymawia sobie prawo wybierania opłaty od niemieckich okrętów i ich ładunków, pod tym warunkiem, że opłaty te przewyższać nie będą opłat okrętów i ładunków narodów powyżéj wymienionych.

Art. 12. Wszyscy wydaleni Niemcy pozostają w pełném posiadaniu wszystkich praw, jakie we Francji nabyli.

Niemcy, którzy otrzymali prawem francuzkiém przepisane pozwolenie zamieszkania we Francji, powracają do swych praw i mogą w skutek tego na terytorjum francuzkiém zamieszkać.

Czas potrzebny według praw francuzkich do otrzymania naturalizacji uważa się za nieprzerwany przez wojnę dla osób, które z rzekomego pozwolenia powrotu do Francji w przeciągu sześciu miesięcy po wymienieniu ratyfikacji niniejszego układu skorzystają, a czas ubiegły pomiędzy ich wydaleniem a powrotem na ziemię francuzką będzie tak uważanym, jak gdyby nigdy nie byli przestali mieszkać we Francji.

Powyższe warunki mogą być zastosowanemi w całéj rozciągłości do poddanych francuzkich mieszkających albo życzących sobie mieszkać we Francji.

(Dokończenie nastąpi).

— [Wypadki z d. 14go maja] według *Siècla*. Téj nocy wojska regularne zaatakowały przykopy federalistów pomiędzy warowniami Issy i Vanves. Gwałtowność napadu, połączona ze stosunkowo znaczną liczbą atakujących, wznieciły zupełne rozprzężenie w szeregach gwardzistów narodowych. Była wtedy pierwsza godzina z rana, a większość pogrążona w głębokim śnie. Obudzeni wystrzałami z ręcznéj broni i z kartaczownic, federaliści nie mogli rozpoznać głosu swych dowódzców. Zajmujący skrzydła, w obawie otoczenia, cofają się pospiesznie, panika udziela się do wszystkich, krańcowe pozycje opuszczone. Federaliści wkraczają do miasta przez bramę wersalską, mówiąc, że Wersalczycy wejdą tuż za nimi. Jedynie środek, zajmujący gmachy liceum, oparł się napadom i walczył niezważając na to, co się w około niego dzieje. Wysłano mu na pomoc mścicieli Paryża, ale wojska regularne ukryte w zajętych domach, przyjęły ich żywym ogniem. Wtedy to rozpoczęła się wzajemna strzelanina trwająca dzień cały, pomiędzy powstańcami z wałów fortyfikacyjnych, a żołnierzami linjowymi z przeciwległych domów strzelającymi. Już w kilku punktach Wersalczycy są oddaleni od murów miasta na strzał karabinowy tylko. Tak w Moulinaux i w lasku bulońskim, kopiąc paralele, czekają na wyłom i na hasło do szturmu.

Już po raz drugi p. Thiers, licząc na obietnice przekupionych gwardzistów, zapowiada i odwołuje wejście wojsk bez krwi rozlewu do Paryża. Dzisiejszéj nocy znowu zgromadzone w wielkiéj liczbie wojska w lasku bulońskim, musiały się ze wstydem z przed zamkniętych bram zawrócić. W skutek tych zawodów, których przyczyny trudno dociec, powrócono nie bez smutku do oblężenia według przepisów nauki. Dowódzcą operacji od strony Auteuil jest jen. Ladmirault, a od strony Vaugirard jen. Douay.

Rossja.

[Zatrważające pogłoski z południowéj Rossji — stan rzeczy w Azji środkowéj — nieunikniona wojna z Chiwą.]

Redakcja *Birżew. W.* ciągle odbiera listy z nad Donu, w których korespondenci proszą, aby podać do powszechnéj wiadomości, że w całéj południowéj Rossji istnieje jakieś sprzysiężenie w celu wymordowania Żydów tak licznie zamieszkałych w Kozaczyźnie dońskiéj. Prawdopodobnie, że pierwszy dzień Zielonych Świątek ma być nocą bartłomiejową dla Żydów.

„Opowiadanie o czynach Greków i mieszkańców Odesy, obudza w narodzie dzikie instynkta (pisze jeden z korespondentów), a o mającéj nastąpić rzezi, mówią jak o rzeczy nieulegającéj najmniejszéj wątpliwości. Nasz lud, jak wam wiadomo, nie należy do rzędu łagodnych, od niego można się wszystkiego spodziewać. Żydzi postanowili, aby ile możności nie pokazywać się przed ludem i nie rozdrażniać go tém bardziéj."

Drugi korespondent chce uczcić dzień zesłania Ducha św., zupełném wytępieniem Izraelitów. „W końcu kwietnia jeździłem do Czerkas, gdzie przypadkiem natrafiłem na tłum Kozaków, rozprawiających o wypadkach w Odesie. Cały tłum rozwścieklony wrzeszczał na całe gardło: „bić Żydów! dla nich nie ma praw!" Obecny temu widowisku jakiś jegomość zamierzał oponować, ale słowa jego wywołały najokropniejszą burzę, tak, że nieszczęśliwy zmuszony był oprzeć się o ścianę, żeby wytrzymać atak najenergiczniejszy rozwścieklonych synów Donu."

Zdaje się, że podobne ustępy nie potrzebują komentarzy. Usposobienie i charakter ludu moskiewskiego każą się spodziewać najkrwawszych scen w całéj południowéj Rossji. Czyż wobec tych pogłosek rząd również pozostanie nieczynnym jak to miało miejsce w Odesie.

Zatargi między hanem Chiwy i rządem moskiewskim, zapewne będą przyczyną nowéj wojny w Azji środkowéj. Nie ulega wcale wątpliwości, że rząd moskiewski jéj gorąco pragnie. Podboje dokonane w ostatnich latach wprawdzie zapewniły panowanie Rossji w Turkestanie, ale dopóki istnieje choć jedno państwo niezależne, niepodobna myśleć o zupełném uspokojeniu nowo-podbitych krajów. Powody do wojny łatwo było odszukać, zwłaszcza, że obie strony jéj gorąco pragnęły. Han Chiwy pragnął odzyskać utracone prowincje i dawne znaczenie w Turkiestanie, Rossja rozszerzyć swe posiadłości aż do granic Indji. Korzystamy z korespondencji *Birżew. W.*, aby podać niektóre wiadomości, dotyczące położenia tamtych stron. Znany przywódzca wszystkich powstań w Azji środkowéj, Sadyk otrzymał nareszcie zezwolenie od hana chiwińskiego na rozpoczęcie kroków wojennych przeciwko Rossji. O to już on się starał od dawna, ale han, wyczekując zapewne lepszych okoliczności, wstrzymywał jego zapędy. Tak np. w końcu lutego, otrzymał odmowną odpowiedź z tego głównie powodu, że poprzednie jego czyny, nie budziły wielkiego zaufania. Obecnie, kiedy o przygotowaniach rossyjskich do wyprawy dowiedziano się w Chiwie, han nakazał mu rozpocząć wojnę. W téj chwili Sadyk się znajduje na stepach Kizil-Kum, mając do rozrządzenia 5,000 Dzigitów. Stanowisko zajęte przez niego tamuje handel z Bucharą, albowiem karawany bucharskie, dla uniknięcia spotkania się z Sadykiem, idą obecnie na Dzizak i Czinaz. Główną siłę stanowią Uzbeki i Kipczaki, reszta zaś składa się z Kirgizów, uciekających z pod panowania rossyjskiego i z wielu innych ludów Azji środkowéj. Na czele tego tłumu on rozpocznie zapewne działanie zaczepne przeciwko całéj obronnéj linji Syr-darinskiéj, a głównie przeciwko małéj forteczce Kazały. Z téj ostatniéj, jak się o tém można przekonać z *Wiad. Turkestan*, niedawnémi czasy były wysłane oddziały wojska, dla obrony Kirgizów w czasie przeprawy przez Syr-Darję, bo z nastaniem wiosny ogromne masy Kirgizów przyznających zwierzchnictwo Rossji, zwykle uchodzi na swe letnie koczowiska. Do nich to han Chiwy podesłał swoich emisarjuszów i poborców podatku, na téj podstawie, że owe letnie koczowiska Kirgizów są własnością Chiwy. Z tego powodu bywają dosyć często zatargi, bo dotychczas nie ma żadnéj stałéj granicy między posiadłościami hana chiwińskiego i cara moskiewskiego. Linja graniczna mniéj więcéj przechodzi przez sam środek stepu Kizil-Kum, przez niziny rzeki Gany-Darji do wschodniego brzegu morza Aralskiego, w pobliżu wyspy św. Mikołaja. Całe to rozgraniczenie nie ma żadnéj prawnéj podstawy. Nawet oficerowie wojska rossyjskiego, strzegącego linji syr-dareńskiéj, nie mogą dać dokładniejszych pod tym względem wiadomości. Cały ten sporny kraj jest bardzo mało znanym i należy do najgorszych w Turkestanie. Był to jakby grunt neutralny, na którym spotykali się Kirgizi, należący do rozmaitych władzców. W tym roku liczniejsze niż zwykle skupienie się Kirgizów wśród stepów Kizil-Kum, było powodem do silnéj agitacji ze strony Chiwy, rezultatem któréj będzie nowa wojna w centralnéj Azji.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Kłosy nr. 306 zawiera: Postąpiłem prawnie, powieść p. Walerję Morzkowską. — O wschodzie, wiersz Alfa. — List przyjaciela młodzieży. — Przegląd zagraniczny. — Rodzina Hohensteinów, romans. — Pracowici Próżniacy, komedja w 3 aktach, M. Bałuckiego. — Listy T. T. Jeża. — Rycin i obrazów 8.

Tygodnik illustrowany nr. 176 zawiera. Teofil Berwiński z drzeworytem. — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Fabryka gazu w Warszawie, z 4 drzeworytami. — Ranny odwiedzony przez krewnych, drzeworyt. — Przegląd piśmienniczy. — Nemezys, powieść p. Morzkowska. — Gawędy o rzeczach literackich i artystycznych. — Pierwszy z dni nowych, poemat p. Józefa z Mazowsza. — Wiązanka nowości. — Epidemja, dramat, Józefa Narzymskiego. — Dodatek nadzwyczajny: Zawikłana intryga, opowiadanie w zygzak, F. W. Hachländera.

Przegląd lekarski nr. 19 zawiera: Rozporządzenie ministerjalne w sprawie higjenicznéj szkół. — O naczyniach chłonicznych w skórze ludzkiéj, p. Biesiadeckiego, (c. d.). — Spostrzeżenia lekarskie w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, p. Korczyńskiego. — Rozbiory: 1) Farmakognozja J. Trappa, 2) Geburtshülfe v. Schröder. — Wyciągi z pism lek. — Posiedzenie trzecie tow. lek. krak. — Wiadomości urzędowe. — O przyczynach matactwa lekarskiego w kraju naszym, p. Ign. Barbar, (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie. — Z powodu nienadeszłych z Hamburga przedmiotów zapisanych do wykładów które były ogłoszone na dzień dzisiejszy i na czwartek, t. j. na 23 i 25 maja, wykład prof. Nowickiego został odłożony do dnia 5 czerwca i we wtorek takowego nie będzie, we czwartek zaś 25 maja od godziny 12 do 1 będzie miał wykład prof. dr. Alth „O Krakowie i jego okolicach pod względem geologicznym," objaśniony na licznych okazach.

Dr. *Adam Baraniecki.*

Dyrekcja tow. przyj. sztuk pięknych w Krakowie zakupiła w dniu wczorajszym dzieła sztuki do losowania: Krajobraz *Babia góra* Schouppego, *Brańcy* Pilattego Henryka, Trzy studja głów Sidorowicza, *Brzegi Hiszpanji* i *Widok Mentony* Marszewskiego, *Grupa górali* (rzeźba) Trembeckiego, *Popiersie Lelewela Joachima* (z marmuru białego) Janiszewskiego, *Żebraki* (z gliny) Święckiego, *Lichtarz*, cyzelowany na srebrze, Jana Wężyka Rudzkiego, *Ks. Kordecki w czasie oblężenia Częstochowy* Eljasza Walerego, *Chrystus ze św. Janem* Geppert Józefa, *Lutnista Szamotulski i mieszczki krakowskie* Mireckiego, *Krajobraz z okolicy Kielc* Maleckiego.

Przytém dyrekcja ma honor zawiadomić szanownych członków towarzystwa, że z powodu niezłożenia dotąd rachunków jeszcze przez 38 korespondentów losowanie do dnia 20 czerwca odroczone zostało.

Pan Dąmbski Władysław zakupił *Widok miasta Tarbe* Marszewskiego i *Sroka zabita* Julles Vallents.

Majówka straży ochotniczéj powiodła się wybornie, mimo że z rana było deszczowo i zimno.

Dziś (w poniedziałek) po południu odbywa się w Płaszowie majówka młodzieży szkolnéj z Podgórza.

Przejechali właśnie przez Kraków dwaj młodzi Czesi, aby się przez Lwów (gdzie się chcą kilka dni zatrzymać) udać do korpusu rosyjskiego, operującego przeciw Chiwie, celem badań naukowych. — Wiadomo, że Rosja z każdą wyprawą wojenną w Azji łączy i wyprawę naukową, złożoną dawniéj głównie z Niemców, w najnowszych czasach jednakże po większéj części z Polaków, których zdolności Rosja pod tym względem także wyzyskuje. (Badania w dziedzinie przyrody zwierzęcéj w Azji rosyjskiéj przez sławnego ryboznawcę i w ogóle zoologa Benedykta Dybowskiego, dawniéj — przed powstaniem — profesora uniwersytetu warszawsk. przeprowadzone, wzbudzają obecnie uznanie całego świata naukowego.)

Dnia 29 maja, tj. w drugi dzień Zielonych Świątek, odbędzie się w Bochni uroczyste odsłonięcie pomnika Kazimierza Wielkiego, dłuta Walerego Gadomskiego, powstałego z inicjatywy burmistrza p. Romana Niwickiego ze składek obywateli bocheńskich i okolicznych.

Sprawozdanie teatralne z braku miejsca podamy później.

Zarząd muzeum historycznego w Rapperswylu upoważnił p. Wiktora Bylickiego — jednego z właścicieli w Krakowie, przewodniczącego w komitecie stowarzyszenia Sybiraków, znanego ze swéj gorliwości patrjotycznéj ziomka — do zbierania darów i funduszów na ten zakład narodowy, który jest własnością Polski. Upoważniony przyjął ten patrjotyczny obowiązek i będzie przyjmował wszelkie ofiary pieniężne i dary, jakoto dzieła — mianowicie historyczne — dla bibljoteki muzeum, zbiory numizmatyczne, archeologiczne, etnograficzne, akta i dokumenta dotyczące dziejów Polski, autografy sławnych jéj mężów, ich portrety lub popiersia, przedmioty sztuk pięknych wykonane przez artystów polskich, wszelkie pamiątki historyczne, zbroje z różnych epok itp. Sale muzeum są już podobnemi darami ozdobione, ale rozmiary jego stając się coraz większe, wymagają coraz większego poparcia, tém bardziéj że znaczne koszta restauracji zamku i fundacji dotąd niezwrócone ciężą na głównym założycielu.

Pan Bylicki jest upoważniony do wydawania kwitów na dary i na pieniądze ofiarowane. Nazwiska donatorów zostaną ogłoszone.

Zarząd muzeum wzywa ziomków do uczestnictwa w tém dziele narodowém, które już zaszczyt Polsce przynosi i doznaje w różnych krajach wielkiego współczucia.

Zamek Rapperswylu 1 maja 1871.

W imieniu zarządu muzeum.

Władysław Plater.

W Lublinie padał dnia 11 b. m. śnieg z gradem; pola okoliczne na cal pokryły się śniegiem, powietrze oziębiło się bardzo. Zimno i niepogoda przyczyniają się do porzucenia robót w polach i w ogrodach, i do podniesienia nie tylko cen zboża ale i innych produktów. Wiejscy astronomowie wróżą, wnioskując z często ukazującéj się zorzy północnéj, że lato będzie zimne i dżdżyste a urodzaje nieszczególne.

Z Kijowa donoszą, że wylew rzeki Dniepru nader znaczny w roku bieżącym, ostatniemi dniami jeszcze bardziéj się powiększył. W dolnéj części m. Kijowa jest zalanych 197 domów, a część niezamożnych mieszkańców rozlokowana została w domach należących do miasta.

Zwalenie kolumny Vendôme. — Pomiędzy pięknemi ulicami Paryża la Paix i Castiglione, na placu zwanym Vendôme, a dziś na „Internationale" (międzynarodowy) przechrzczonym, w r. 1810 dnia 15 sierpnia inaugurował cesarz Napoleon I wystawioną na chwałę dla siebie i dla zwycięzkich swych wojsk, kolumnę odlaną w jednéj sztuce z bronzowych dział zdobytych na nieprzyjacielu. Razem z piedestałem wysokość tego pomnika wynosiła do szczytu 43 metrów (150 stóp) [1]. Architektami jéj byli Denon, Gondouin i Lepère, a płaskorzeźbami na niéj wyrytemi, na wzór tych jakie się znajdują na kolumnie Trajana w Rzymie, zajmował się, jakkolwiek z niewielkiém powodzeniem, p. Bergeret. Wewnątrz około osi były zrobione wschody, prowadzące na górną platformę, gdzie o każdéj porze można było zastać mnóstwo osób zachwycających się widokiem, niezbyt zresztą obszernym. Wypadki samobójstw przez skakanie z takiéj wysokości na bruk i żelazne kraty tę kolumnę otaczające, trafiały się kilka razy do roku. Pomnik ten tedy, „jako symbol brutalnéj siły, uznanie militaryzmu, zaprzeczenie międzynarodowego prawa, bezustanna zniewaga dla zwyciężonych i zamach na braterstwo ludów," jak się wyraża komuna na posiedzeniu swém z dnia 12 kwietnia postanowiła zburzyć. Dekret jéj spełnionym został w miesiąc później, to jest we wtorek dnia 16 maja o godz. $5\frac{3}{4}$ wieczorem. Oto jak nam opisuje dziennik francuzki, ten niezbyt zaszczytny czyn komuny:

Zwalenie kolumny Vendôme zapowiedziane na godzinę 2, ściągnęło około 20,000 tłum tłoczący się w ulicę Paix, Castiglione i na plac nowéj opery. Robotnicy jednak zakryci płótnami pracują wciąż na rusztowaniach: jedni powiększają otwór prowadzący do wschodów, drudzy piłują poziomo kamień, na którym spoczywa kolumna, inni wreszcie przyrządzają łoże gdzie ma runąć ten kolos. Wysłanie tego na 10 metrów szerokiego łoża, składa się z warstwy 5—6 metr. wysokiéj gnoju, piasku i faszyny. Dwa silne słupy postawione po obu

[1] Wieża marjacka ma w Krakowie 232 stóp.

stronach kolumny, są przeznaczone na utrzymanie jéj w płaszczyznie pionowéj, aż do chwili upadku. Wielki kołowrot przytwierdzony do ziemi kotwicą, a umieszczony na rogu ulicy la Paix i Neuve-des petits-Champs, będzie pociągał trzy grube żelazne liny, zaczepione drugim końcem o kapitel kolumny. O godz. 3 zasłona z płótna zakrywająca rusztowanie spada, pułkownik Majer wchodzi na szczyt, powiewa trójkolorową chorągwią, następnie ją drze w kawałki i daje znak do rozpoczęcia roboty. Muzyka gra „Marsyljankę" i „Śpiew odjazdu," p. Glais-Bizoin odkrywa głowę, kilku członków komuny zajmują miejsca na balkonie pałacu ministerjum sprawiedliwości. Dwudziestu marynarzy i gwardzistów obraca kołowrotem, liny naprężają się i łączą w jednę; każdy wytęża wzrok chciwy i trwożny. Cisza grobowa zalega tę wzruszającą scenę. Biała chmura przechodząca w téj chwili po niebie i zasłaniająca słońce, migocze po kolumnie, która wydaje się że już pada. Ale nie, upływa kilka minut, a nic nie zdradza jéj poruszenia. Naraz rozlega się wielki trzask: tłumy pytają się o przyczynę; to kołowrot pękł, wywracając i raniąc pięciu czy sześciu robotników. Posyłają po nowy, co niezmierne wywołuje nieukontentowanie, a nawet odgróżki na p. Abadie dyrektora tego przedsięwzięcia; mówią że jest w zmowie z Wersalczykami i od nich przekupiony, za co jeżeli się rzecz nie uda srogą może odebrać karę. Potrzeba dwóch godzin na ustawienie nowego kołowrotu. Publiczność rozchodzi się po okolicznych kawiarniach, czyniąc między sobą zakłady, że kolumna dziś nie spadnie. O kwadrans na szóstą trębacze oznajmują rozpoczęcie na nowo robót. Liny zwolna się naprężają; upływa kwandrans, podczas którego każdy wytęża uwagę i oczekuje rezultatu z bijącém sercem. Naraz niepowstrzymany krzyk wydziera się z piersi widzów, to słup zadrżał i wzruszył się z podstawy. Milczenie zgrozy zalega tłum, wśród którego ta masa bronzu i granitu zachwiawszy się na swéj postawie czas jakiś, pada na przygotowane łoże. Głuchy odgłos, trzask faszyny i tuman kurzu oznajmił wszystkim że kolumna już na ziemi. W téj chwili olbrzymi okrzyk: niech żyje rzeczpospolita! niech żyje komuna! dobywa się z tłumu. Wszyscy się tłoczą aby się przyjrzéć leżacemu kolosowi. Faszyna i gnój zostały rozbite w obie strony na więcéj jak 10 metrów, słup mający 34 metrów (117 stóp) pękł na kilka kawałów, statua Napoleona I ma rękę złamaną i głowę odłączoną od tułowu, Rochefort i Feliks Pyat główni promotorzy tego dzieła przyjmowani są wszędzie oklaskami. Jenerał Bergeret i kilku innych obywateli na gruzach kolumny wygłaszają mowy z wielkim aplauzem słuchaczów. Muzyka zagłusza wszystko swym hukiem, brzękiem i szczękiem, grając „Marsyljankę. Mówcy przemawiają do statuy Napoleona, jakby do żywego cesarza, wymyślają mu i plują w twarz. Jakiś gwardzista utrąca statuy nos kolbą swego karabina. Zamieszanie wielkie, szpaler żołnierzy stojących na straży przerwany, tłum rozdrapuje i zbiera odłamki bronzu. Cała operacja udała się jak najlepiéj. Lękano się zapadnięcia kanałów i gruntu pod nogami; pozaklejano papierem szyby w oknach wystawowych okolicznych magazynów, obawiano się wielkich zniszczeń, gdyby kolumna nie padła w ulicę, ale na który z otaczających gmachów. Żadna się z tych obaw nie sprawdziła. Lekkie zatrzęsienie ziemi, cofnięcie się tłumu, kilka przeraźliwych krzyków kobiet i dzieci, dużo emocji, wiele kurzu, i ot wszystko, kolumna na placu Vendôme już nie istnieje.

Teatr. — We wtorek dnia 23 maja dziewiąty gościnny występ p. Winc. Rapackiego, artysty dram. teatrów warszawskich: „Miód kasztelański," komedja konkursowa w 5 aktach przez J. I. Kraszewskiego.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Kempner inżynier ze Lwowa, Józef Bzowski wł. d. z Królestwa, Sergjusz Markow urzęd. z Kielc, Aleks. Targowi adwokat z Kijowa, Jan Schersteds wł. d. z Wołynia, Woj. Pik wł. apteki z Krosna, Honorata Łukasiewicz wł. d. z Chorkówki, Eug. Szadkowski notar. z Zaleszczyk, ks. Ignacy Łobos kanclerz konsystorza z Przemyśla, Mścisław Zwierkowski wł. d. z Królestwa, Maurycy Perlhäfler kup. z Wiednia, Bernard Bauer kup. z Mattersdorf, Adam Antoszewski ob. z Królestwa, Emil Isenthal wł. domu z Hamburga, Tomasz Jełowiecki i Michał hr. Orłowski wł. d. z Wołynia.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Kazimierz Linowski wł. d. z Kongresówki, S. Teitelban kup. z Tarnowa, Simon Heller kup. z Ostrawy, Józef ks. Wseislak z Galicji, Michał Szczepanowski z Kongresówki, Rudol bar. Türskheim pułk. ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O bogactwie ziemi naszéj a naszém ubóstwie.

(Ciąg dalszy.)

8. Młyńskie kamienie. Skład piaskowców okazuje ziarna od drobniutkich do najgrubszych, od najmiększych do najtwardszych z cementem kwarcowym, wapiennym i iłowym, a są nierzadkie gatunki przydatne na młyńskie kamienie. Rozwożą się takowe z Bukowiny, Mizunia, Chyrowa, również z Werchraty, Bruśna w Żółkiewskiém i z innych miejsc, lecz są w Karpatach inne miejsca, w których młyńskie kamienie wyrabiaćby można. Błędne jest zdanie, że aby mieć dobre młyńskie kamienie, jechać po nie trzeba do Francji lub do Prus. Jedźmy raczéj w nasze Karpaty za niemi, tylko obrabiajmy je tak, jak się to dzieje za granicą, a oszczędzimy sobie dalekich podróży i mnóstwa pieniędzy, które tam bez potrzeby wywozimy.

9. Węgle mineralne. W wschodniéj Galicji ciągnie się jeden pokład węgli od Rudy obok Magierowa, Glińska aż po za Mokrotyn powyżéj Żółkwi, wydobywanie jednak jest nieznane i dopiero wówczas stanie na swéj wysokości, kiedy kolej żelazna w pobliżu przechodzić będzie, chociaż i obecnie przy wysokich cenach opału we Lwowie, wydobywanie tego węgla dobrzeby się opłacało. Węgiel w południowéj Galicji jakkolwiek nie w grubym pokładzie, znaczne przemysłowi oddaje usługi.

10. Kaolin. Podobny pokład koalinu, lubo nie tak czysty jak w Krakowskiém znajduje się w pobliżu i równolegle do pokładu wyżéj wzmiankowanego węgla idący od Glińska przez Magierów, Potylicz, Dziewięcierz aż do Horyńca. Drugi równoległy pokład kaolinu idzie obok Rawy do Siedlisk. Długość tych dwóch pokładów wynosi razem mil siedm. Użytkowanie tego surowego materjału do wyrobów fajansu w Glińsku, Potyliczu i Siedliskach z przyczyny braku dostateczněj czystości było dotychczas ograniczone, lecz gdy wiadomo, że dawniéj nietylko w dworach możnych, ale nawet w domach mieszczańskich pospolicie znajdowały się piece kaflowe, cóż za przyczyna, że właśnie w téj części kraju już prawie pamięć o nich znika, pomimo, że ten gatunek pieców jest najpraktyczniejszy, bo najzdrowszy, a gdy w Warszawie te fabryki dobre robią interesa, dla czego nie mianoby powrócić do dawnéj praktyki, zwłaszcza, że do wyrobu w téj okolicy ani drzewa ani mineralnych węgli nie brak.

11. Wapno. Wapienne kamienie znajdują się licznie w wschodnich obwodach. Zmieniając swe chemiczne pierwiastki przechodzą w dolomit i opokę. Analizy ich stwierdzają, że zawierają one w sobie często składowe części cementu hydraulicznego, więc potrzebują tylko odpowiedniego wypalenia i sproszkowania.

12. Gips. W wielu stronach znajduje się u nas gips w nieznacznéj głębi, częstokroć wychodzi nawet na powierzchnię ziemi, a pomimo, że jego użyteczność dla roli ogólnie jest znaną, nie uczyniono dotąd nic, aby go na większą skalę dla rolnictwa przysposabiano.

13. Torf. W wielu miejscach wschodniéj Galicji, miasto opału, używa się słoma i nawóz ze szkodą dla rolnictwa, nawet w takich stronach, gdzie się torf znajduje. Odświdrowanie takich pokładów, prasowanie torfu na cegły i przysposobianie go do użytku ogólnego zrobiłoby ulgę ludowi i rolnictwu naszemu.

14. Żywica. Wyrabiając corocznie takie ilości drzewa opałowego i budulcu, z którego nawet znaczna część odchodzi za granicę, nie korzystamy z niego tak, jakbyśmy mogli i powinni, albowiem gdyby drzewo do ścinania przeznaczone, przez dwa ostatnie lata nacinano, uzyskanoby żywicę, która łożoną na ten cel pracę, sowicieby wynadgradzała. Ze z tejże łatwo wyrabiać terpentynę, dosyć o tém wzmiankować.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa z dnia 13 maja r. 1871, dotyczące zastosowania § 72 lit. *c* ustawy o zarazie na bydło z dn. 29 czerwca 1868 Dz. ust. p. nr. 118.

Jeżeli przy zastosowaniu § 27 lit. *c* ustawy o zarazie na bydło z dnia 29 czerwca r. 1868 Dz. ust. p. nr. 118 wyjątkowo dla okoliczności na szczególne uwzględnienie zasługujących dozwolony zostanie przez polityczną władzę powiatową handel paszą, słomą na podściółkę, bydłem rzeźném i koniecznie potrzebném bydłem stajenném wewnątrz powiatu graniczącego z innym dotkniętym zarazą lub poza granicami jego, certyfikat ma być wystawiony nie przez naczelnika gminy, lecz przez polityczną władzę powiatową lub przez urzędującą w jéj imieniu osobną komisję, przyczém uwidocznione ma być zastosowanie lit. *c* § 7 ustawy.

W tym przypadku zatém klauzula certyfikatu (Dodatek I do rozporządzenia z dn. 7 sierpnia 1868 Dz. ust. p. nr. 119) tak opiewać winna:

„Poświadcza się, że wyszczególnione wyżéj bydło stosownie do § 27 lit. *c* ustawy o zarazie bydlęcéj, wyjątkowo jako bydło rzeźne na targ prowadzone, pochodzi z miejsca graniczącego z powiatem dotkniętym zarazą ale wolnego od zarazy, i że jest zdrowe."

Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniu, w którym ogłoszone zostało.

Schäffle mp. *Hohenwart* mp.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 20 maja. *Pokrok* wzywa wszystkie stowarzyszenia w królestwie Czech do udziału w wielkiéj uroczystości narodowéj w zniemczoném Bernie.

Narodni Listy cieszą się z rezultatu wyborów kroackich i utrzymują, że takowe zmieniają nietylko stosunek Kroacji do Węgier, ale Węgier do Przedlitawji.

Peszt 20 maja. *Pesti Naplo* donosi, że teka sprawiedliwości ofiarowaną została przez prezydenta ministrów członkowi izby niższéj Bela Perzczel.

Perzczel prosił o dwa dni do namysłu.

Peszt 20 maja. Na posiedzeniu izby niższéj interpelował Iranyi ministerstwo, czy wiadome temuż oświadczenie hrabiego Hohenwartha, złożone w komisji konstytucyjnéj rady państwa, że rząd austrjacki nie popierałby przyłączenia Dalmacji do Węgier nawet wtedy, gdyby to było życzeniem Dalmacji.

Dalsza interpelacja zapytuje, co rząd zamyśla uczynić, aby wprowadzić w życie art. 30 ustawy z r. 1868.

Następnie w[illegible]ano do delegacji członków znanéj listy Deaka.

Do komisji finansowéj i kolejowéj wybrano dotychczasowych członków.

Dziś została przyjętą dymisja bana Bedekowicza, ministra Pejaczewicza i ministra Gorové. Szlavy ma tymczasowo objąć kierownictwo ministerstwa komunikacyjnego, gdyż Gorové odjeżdża w tych dniach.

Jeżeli układy w ostateczném obsadzeniu ministerstwa sprawiedliwości pozostaną bez skutku, obejmie takowe Demeter Horvath jeszcze przed zielonemi świątkami.

Berlin 20 maja. Parlament niemiecki przyjął § 1szy projektu ustawodawczego względem połączenia Alzacji i Lotaryngji z państwem niemieckiém. Od głosowania usunęli się Polacy i Duńczyk Krüger.

Berlin 20 maja. Debaty nad wcieleniem Alzacji i Lotaryngji rozpoczęły się na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu, w sali przepełnionéj ludźmi. Między widzami znajdowała się również deputacja alzacka. § 1 ustawy został prawie jednogłośnie przyjęty.

Paryż 19 maja wieczorem. Obiega pogłoska, że eksplozja miała być użytą za sygnał do zamachu na komunę. Pogłoska ta zajęła żywo massy, które przybrały pod ratuszem groźną postawę; wytoczono kartaczownice i zamknięto ulice piechotą.

Paryż 20 maja. *Salut Public* donosi: Hr. Władysław Zamojski został tu uwięziony na rozkaz komuny z powodu ciężkiego podejrzenia, że za porozumieniem z rządem wersalskim urządził eksplozję fabryki prochu i nabojów na polu Marsowem.

Ogień baterji na Montmartre wstrząsa całą dzielnicę miasta.

Paryż 20 maja. Dekret komuny ustanawia karę śmierci za kradzież i rabunek. Wszelkie zebrania zostały zakazane. Korpus marynarki został rozwiązany. Na wczorajszém posiedzeniu komuny ganił Miot służbę więzienną, i ubolewał, że wielu niewinnych siedzi w więzieniach. Mortier wnosi usunięcie wszelkich nabożeństw. Wczoraj rozstrzelano dwie osoby podejrzane o szpiegostwo. Osoby oskarżone, o spowodowanie eksplozji w fabryce ładunków, zostały skazane na śmierć. Komitet centralny jest w zupełnéj zgodzie z komisją bezpieczeństwa i posiada nieograniczoną władzę. Konfederaci starają się odebrać utracone stanowisko z tamtéj strony fortu Vanves. Na Trocadero spadają liczne granaty, raniąc wiele osób.

Wersal 20 maja. Zapewniają, że Rochefort został aresztowany w pobliżu Meaux.

Konstantynopol 20 maja. Poseł niemiecki hr. Kayserling, przybył dziś do Niemiec z urlopem dla kuracji kąpielowéj.

Poseł francuzki Vogué wręczy w poniedziałek sułtanowi uwierzytelniające listy.

Konstantynopol 19 maja. W kołach dyplomatycznych utrzymują, że Ali Pasza żądał od posła angielskiego wyjaśnienia znaczenia pogłoski, jakoby rząd angielski wszedł w układy z wice-królem Egiptu, iż tenże wyszle w danym razie posiłki do Chin, jeźli armja angielska wyląduje tamże.

Petersburg 20 maja. Poseł angielski hr. Chotek wrócił wczoraj wieczór z urlopu z Wiednia.

Stockholm 20 maja. Parlament zamknął król. Mowa tronowa ubolewa nad rezultatem kwestji reformy w armji, i zapowiada nadzwyczajny parlament w ciągu lata, dla dalszego rozbioru téj kwestji. W dalszym ciągu oświadcza mowa tronowa, że rozwiązanie kwestji unji zostaje odłożone, dopóki naturalny rozwój krajów parlamentarnych nie ułatwi podobne połączenie.

Przegląd polityczny.

W Wiedniu otwarte delegacje wspólne; w dniach wolnych od posiedzeń ma i rajchsrat daléj obradować. Przy sposobności obrad nad wiernokonstytucyjnym adresem ma ostatecznie pęknąć bomba opozycji centralistycznéj, która grozi odmówieniem budżetu. Czy przyjdzie do rozwiązania rajchsratu? Któż zbadał tajniki gabinetu. Co do nas, tyle jest pewném, że „nawet niektórych punktów, nawet z przedłożenia rządowego nie otrzymamy". Tak zaręcza p. Zyblikiewicz.

Wojska wersalskie wkroczyły do Paryża. Oto najważniejsza wiadomość dziś, któréj znaczenie na wstępie podnosimy. O samym fakcie zamało jeszcze mamy szczegółów, abyśmy mogli ocenić przyczyny tak nagłéj katastrofy, którą konwulsyjne rzucanie się organów rządowych komuny w dniach ostatnich przepowiadało.

Ratyfikacja traktatu pokojowego francuzko-pruskiego przez zgromadzenie narodowe w Wersalu już nastąpiła, a wymiana odnośnych dokumentów odbędzie się w tych dniach we Frankfurcie, dokąd udał się książę Bismark jakoteż pełnomocnicy francuzcy. Pokój więc z téj strony stanowczo zapewniony, a Niemcy notują już w dziennikach, ile skrzyń z francuzkiemi pieniądzmi przybyło do Berlina. Po zajęciu Paryża zapewne nastąpi wkrótce pierwsza główna wypłata pół miljarda, jako początek wielkiéj wędrówki pieniężnéj z zachodu na wschód.

Angielskie ministerjum ciągle musi staczać walki z niezmordowaną opozycją, która przy każdéj sposobności występuje z szeregiem mocnych zarzutów. Jeden z najsilniejszych ataków przypuścił Disraeli w sprawie polityki finansowéj ministerstwa, które jednak dotąd wychodzi zwycięzko z każdéj walki.

W Rumunji udało się zabiegom księcia Karola i partji dworskiéj, działającéj po większéj części zapomocą nieomylnych w Rumunji środków pieniężnych, wytworzyć silną partję rządową, która zwyciężyła stanowczo w wyborach do izby. Możemy się więc spodziewać z téj strony silnéj reakcji, która doprowadzi może do zmiany dzisiejszéj konstytucji w Rumunji, jeżeli Turcja na tę zmianę zezwoli.

W Turcji zaprowadzono ogólną służbę wojskową; pytanie tylko, jak ta nowa instytucja da się zastosować do stosunków tureckich, w których antytezy narodowości i religji silniéj występują niż gdziekolwiek. Zatarg z wicekrólem egipskim już jest załatwiony, ale Turcja mimo te się zbroi, a komisja znawców została posłaną nad Dunaj dla rozpatrzenia się po fortecach naddunajskich, które mają być silnie wzmocnione. Mianowicie Tulcza, Silistrja i Warna staną się fortecami pierwszego rzędu podług najnowszych wymagań. To obwarowaoie się nad Dunajem niebardzo licuje z przyjaźnią rossyjską, którą tyle otrębywano na wszystkie cztery wiatry ze strony rossyjskiéj.

W Grecji uroczystość rocznicy powstania narodowego nie odbyła się bez demonstracji przeciw Turcji, ale demonstracje te nie wywołały żadnych scyssji pomiędzy obu rządami.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 22 maja. Otwarcie delegacji rajchsratowéj. Przewodniczący najstarszy wiekiem Pascotinc. Na prezesa wybrany Szmerling. Dziękując za zaufanie, podnosi, że w krótkim czasie od zamknięcia ostatnich delegacji na zewnątrz, nic ważnego nie zaszło i sytuacja prawie jest taka sama.

Mimo to jest obowiązkiem delegacji pilnie badać przedłożenia, zważając na potrzebę oszczędzania skarbu państwa. Trzykrotne „hoch!" dla cesarza. Wiceprezydentem obrany Vidulich, poczém wybór sekretarzy, weryfikatorów i t. d.

Kanclerz Beust zawiadamia, że cesarz przyjmie jutro o 2 delegację rajchsratu i przedkłada wspólny budżet wraz z memorjałem i objaśnieniami, oraz księgę czerwoną. Minister wojny przedstawia wiceadmirała Poeck, jako referenta budżetu marynarki.

Wiedeń 22 maja. Księga czerwona przedłożona delegacjom wspólnym, zawiera 105 dokumentów i obejmuje sięgając do genezy konferencji londyńskich, przestrzeń czasu od listopada z. roku do kwietnia t. r. Z dokumentów tych dotyczy 58 rewizji traktatu paryzkiego z marca 1856, 25 sprawy dunajowéj, które obie jak wiadomo, na konferencji londyńskiéj uporządkowane zostały. 10 odnoszą się do sprawy uznania rządu rzeczypospolitéj francuskiéj, 5 do sprawy księstw naddunajskich, 5 do kwestji rewizji prawa morskiego. Dodatek zawiera protokóły posiedzeń konferencji londyńskiéj i tekst traktatu z 3 marca 1871.

Akta dotyczące konferencji londyńskiéj mają przeważnie tylko interes historyczny, podają jednak dokładny obraz zachowania się rządu austro-węgierskiego w kwestji czarnomorskiéj, podniesionéj przez Rossję i w sprawie gwarancji dla Turcji potrzebnych z powodu zneutralizowania morza czarnego. Pewien interes obudza instrukcja posłana hr. Apponyi do Londynu w lutym 1870, jako pełnomocnika na konferencji. Zapatrywania Austro-Węgier są tam wyczerpująco wyłuszczone. Potém instrukcja do tegóż samego w sprawie kwestji dunajowéj z 19 stycznia, również depesza do hr. Wimpfen w Berlinie dlu objaśnienia Prus w téj sprawie.

Dwa następujące akta z 2 i 18 lutego stwierdzają zupełną zgodność Pruso-Niemiec z Austro-Węgrami. Równa zgodność panuje w aktach dotyczących księstw naddunajskich. Jedna depesza do hr. Wimpfen kładzie nacisk na to, że hr. Beust zupełnie zgadza się w zapatrywaniu z ks. Bismarkiem i wyraża z powodu tego żywą radość (!). Gabinety wiedeński i berliński wstawiają się zarówno za pozostaniem ks. Karola i spodziewają się, że skonsolidowanie rumuńskich stosunków, zwłaszcza przez akcję ministerstwa konserwatywnego, uczyni zbyteczną interwencję europejską w myśl paryzkiego traktatu.

Jedna depesza hr. Wimpfen z 2 kwietnia wykazuje, że w téj sprawie wpłynął na postanowienia kanclerza państwa wzgląd na podniesione w Londynie prawo wolności stanowienia kraju o sobie.

W ostatnim oddziale zajmującą, lubo nie pod politycznym względem, jest korespondencja z rządem Stanów Zjednoczonych z powodu śmierci admirała Tegethofa.

W ogóle stwierdza ta urzędowa publikacja tendencję rządu austro-węgierskiego wyrównywania trudności przez porozumienie w drodze pokojowéj.

Paryż 21 maja po południu. Rokoszanie opuścili Małachowę, Petit Vanves, Grand Montrouge — wkroczenie Wersalczyków nastąpi lada chwila — wielkie wzburzenie, wielu zabitych od bomb.

Wersal 21 maja wieczorem. Wojska rządowe wkroczyły dziś po południu do Paryża z dwóch stron: przez Porte St. Cloud i Porte Montrouge. Rokoszanie opuścili wały.

Frankfurt 20 maja. Książe Bismark przyjechał tu dziś z rana o godz. 8½. Juljusz Favre i Pouyer-Quertier przybyli koło południa. Prefekt policji Madai przyjął dyplomatów na dworcu kolei. Publiczność witała z zapałem Bismarka, z uszanowaniem Favra. Na cześć podpisania traktatu pokoju gmachy publiczne i prywatne ozdobione są chorągwiami.

Waszyngton 20 maja. W senacie Sumner miał mowę, w któréj podnosi, że nie dosyć chwalić Anglję; Anglja powinna uznać błąd swój; traktat Alabamy przyjąć można tylko jako środek przywrócenia pokoju.

Praga 22 maja. Wypracowanie nowéj ordynacji wyborczéj dla przedłożenia sejmowi, poruczono radcy Neubauerowi.

Berlin 22 maja. W sejmie koburskim zapowiedziana interpelacja względem abdykacji księcia Ernesto. Bismark kazał zakupić dla biblioteki w Strassburgu jedną bibliotekę z Heidelberga. Do 15-go czerwca wszystkie pułki z Francji wrócą do garnizonów. Z 400 dam berlińskich, które się podały o order komitet przedstawił królowéj tylko 70.

Monachjum 22 maja. Ministrem spraw wewnętrznych ma zostać hr. Luksburg teść Bismarka.

Paryż 21 maja 9 rano. Komitet centralny wzywa posiadaczy nieruchomości w Paryżu do powrotu w 48 godzinach, w przeciwnym razie poniszczone będą ich dokumenta własności. *Jour. off.* ogłasza wojskową depeszę bez daty, donoszącą o nieszczęśliwym rekonesansie ku Choisy le Roi. Rokoszanie zegnali nieprzyjaciela z cmentarza w Bagyneux, fort Montrouge odpiera ataki.

Wersal 21 maja po poł. Baterje wyłomowe utrzymują żywy ogień. Rocheforta dziś tu przywiozą.

Bukareszt 21 maja. Wybory z kurji włościańskich, wypadły po stronie rządu, który ma zapewnioną większość w izbie.

Paryż 20 maja wieczorem. Dzisiaj po południu toczyła się gwałtowna walka na zachodniej i zachodnio-południowéj stronie miasta; była ona morderczą dla rokoszan, którzy stracili wielu w rannych. Komuna ogłasza, że z rezultatu dzisieszéj walki. Baterja z Montmartre zdemontowoła baterję na Gennevilliers.

Mieszkańcy z Vangirard i Montrouge uciekają. Raporta Dombrowskiego i Wróblewskiego stwierdzają skuteczność wczorajszych operacji i twierdzą, że aprosze wersalskie zostały zniszczone. Wersalczycy nie dopuścili wczoraj i dzisiaj zaprowiantowanie Paryża.

Wersal 20 maja godz. 10 wieczorem. Uwięzienie Roszforta oraz jakiegoś Moureta w Meaun potwierdza się. Przywieziono ich natychmiast do Wersalu. Okólnik Thiersa wydany dziś popołudniu powiada:

Niektórym prefektom żądającym wiadomości co do stanu Paryża, wysłano następującą odpowiedź: Nie ma przyczyny do niepokoju, wojska nasze pracują nad aproszami, w chwili kiedy to piszę, robimy wyłom w murze, jesteśmy bliżej celu tak jak nigdy przedtem. Członkowie komuny starają się ocalić ucieczką, Rochefort schwytany w Meaux.

Paryż 21 maja. Wersalczycy wystawili trzy wielkie baterje wyłomowe, które ostrzeliwają Auteuil i przygotowali się w Bois de Boulogue do szturmu. Przez całą noc trwała gwałtowna kanonada. Rokoszanie twierdzą, że odbili wszelkie natarcia. Pyat w dzienniku *Vengeur* żąda zniesienia spowiedzi i nałożenia podatku na bezżennych.

Kursa. — Wiedeń 22 maja godz. 2.— Akcje kredytowe 279.90. — Lombardy 172.70. —Losy z r. 1860 97.40. — Losy z r. 1864 127.—. — Akcje franko-austr. 112.25. —Napoleony 9.93. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 259.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 172.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.50. — Akcje banku 784.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 103.—. — Akcje banku jeneraln. 91.—. — Renta w srebrze 68.15. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.80. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 172.50. — Akcje anglo-banku 243.20. — Akcje kolei rząd. 421.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 171.—. — Akcje kol. Rudolfa 164.—.— Akcje kolei pardubickiéj 178.—. — Akcje kolei północ. 225.50. Tramway 216.50. — Akcje banku budowy 80.60. — Akcje kolei wschodniéj 84.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 176.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 94.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 22 maja.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	74 50	73 50
" " " 5%	84 50	83 50
" " " bank. hip. 6%	90 —	89 —
" " " bank. wł. 6%	90 —	89 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	260 —	257 —
" " " lwows.-czer.	175 —	173 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	64 —
Akcje banku gal. hipotecz.	124 —	122 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 25	75 25
" poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
" " z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
" nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 50	162 50
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 —
Srebro nowe austr.	123 50	121 50
Dukat ważny	5 95	5 85

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie	10 20	10 05
WIEDEŃ, 20 maja.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
" w srebrze 5%	68 95	68 85
" wal. austr. spłac. 5%	59 50	59 40
Losy pożycz. z r. 1839	294 50	293 50
" " " 1854 4%	92 —	91 —
" na 500 1860 5%	97 50	97 25
" na 100 1860 5%	111 25	110 75
" na 100 1864	126 25	126 —
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 10	74 80
" " bukow. 5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	241 50	241 25
Anglo-węgierskie	91 50	91 —
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	278 50	273 30
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	111 75	111 25
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	769 —	767 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	176 50	176 25
Czeska zach. na 200 złr.	257 —	256 —
" północ. " 150 "	134 25	133 75
Elżbiety na 200 "	223 —	222 50
Ferdynanda na 1000 "	2255 —	2252 —
Franc. Józefa " 200 "	201 —	200 50
Kar. Ludwika " 200 "	257 25	256 75
Koszyc. Bogum. 170 "	97 75	97 50
Lwow.-Czern. na 200 "	173 50	173 —
Północn. zach. austr.	209 —	208 50
Rudolfa na 200 złr.	164 —	163 75
Siedmiogrodzka " 200 "	171 —	170 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	421 —	420 —
Theissbahn	243 75	243 25
Tramway	215 —	214 50
Południowa na 500 fr.	172 —	171 80
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	162 75	162 25
" wschodnia 200 "	85 —	84 50
Akcje przem. i Listy zast.:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	74 50
" " " 5%	— —	83 —
" " Banku Hyp. 6%	89 50	89 25
" " Bank. Włoś. 6%	89 50	89 —
" Bank. narod. M. K. 5%	97 50	97 25
" " " W. A. 5%	92 70	92 50
" zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	99 50	99 25
" " zachod. 300 " 5%	95 —	94 75
" Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	95 50	95 —
Elż. em. 1862 " " 5%	94 50	93 00
Elż. " 1869 " " 5%	101 50	101 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. M.K. 5%	91 50	91 25
" " " W.A. 5%	88 50	88 —
" " " (sr. pł.) 5%	106 25	105 75
" Karola Ludwika na 300 złr. 5%	105 25	105 —
" " " 2 emisja	100 25	100 —
" Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 60	79 30
II. " " 5%	91 —	90 80
III. " " 5%	84 —	83 50
" Rudolfa na 300 złr. 5%	90 50	90 25
" Siedmiogr. 200 " 5%	89 10	88 90
Rządowa na 500 fr.	139 50	139 —
" II. emis. " "	135 25	135 —
Południowa	111 —	110 75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 60	89 40
Bony 1870 za 74 " 5%	242 —	241 —
" 1875 " 76 " 5%	239 —	238 50
" 1877 " 78 " 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	166 50	165 —
Clary " 40 " mk.	36 —	34 —
Żeglugi na Dunaju 100 "	102 —	100 —
Keglewicza na 10 "	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 " mk.	30 —	29 —
Rudolfa " 10 " wa.	15 50	15 —
Salm " 40 " mk.	40 —	39 —
St. Genois " 40 " mk.	30 —	29 —
Stanisławow. " 20 " wa.	26 —	24 —
Tryestu " 100 " mk.	124 —	122 —
Waldstein " 20 " "	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 " "	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 —	103 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 "	104 20	104 10
Hambrg 100 mark 4 "	91 80	91 70
Londyn 10 ft. st. 3½ "	125 15	125 —
Paryż za 100 fr. 2½ "	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 92	5 91
Napoleony	9 94	9 93
Srebro	123 —	122 65
LWOW, 17 maja.		
Indemn. galicyjska 5%	75 75	75 10
" bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	83 75	83 25
" " 4%	75 —	74 25
L. zast. banku hip. 6%	89 50	89 —
" " włościań. 6%	89 —	88 52
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 86	5 79
Napoleon d'or	9 93	9 85
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 95	1 90
" papierowy	1 65	1 64
Talar pruski	1 85	1 84
Srebro	123 50	122 50
WARSZAWA, 17 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	89 57	89 22
" " 2. 4%	88 56	88 22
" zastawne z r. 1869	88 17	87 83
" likwidacyjne 4%	73 16	72 83
Poż. lot. z 1864 5%	146 —	— —
" z r. 1866 5%	143 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	76 —	— —
" warsz.-bydg.	69 50	68 50
" warsz.-teresp.	— —	— —
" łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 20	90 90

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.